

Lwów d. 30. sierpnia.

Wszystkie wiadomości z Francji nadchodzące świadczą o budzącej się coraz silniej energii narodu francuskiego. Cała Francja wygląda jak obóz wojenny. Co tylko broń nośna może spieścić w szeregi gwardji narodowej, ruchomej, do oddziałów wolnych strzelców. Wszystko ćwiczy się w broni. Kwestję formy rządu unikają wszyscy z umysłu, nie podnoszą jej, ażeby im osłabić narodu wewnętrzną niezgodę. Bismarck, który liczył na pewne, iż we Francji wybuchnie rewolucja, która mu ułatwi zwycięstwo, zawiódł się fatalnie. Przy usposobieniu dzisiejszem narodu francuskiego, ani zajęcie Paryża nie położyłoby końca wojnie, nie umożliwiłoby pokoju. Francja dopiero teraz wydobywa z siebie te siły, które już należało wtedy wydobyć, gdy zamierzała wydać wojnę Prusom, pod czas gdy Prusy już wszystkie swe możliwe siły wprowadziły do Francji, i już żadnej armji nowej stworzyć nie zdołają. Owe zapowiedziane tworzenie nowych armij, jest prostem kłamstwem. Już wszystko co można było wydobyć nawet — najstarszych landwerzystów, ściągnięto.

Podczas gdy Francja po doznanych klęskach podnosi się na duchu, w Prusiech zaczyna się szerzyć zwątpienie i niezadowolenie. Poniesione olbrzymie straty przerażają naród niemiecki. Zdawało się Niemcom, że po bitwach pod Forbach i Wörth już mogą podyktować pokój. Po bitwach pod Metz byli pewni, że niema już armii francuskiej, więc zdecydowali zabrać Francuzom Lotaryngię i Alzację i nałożyć z miliard kontrybucji. Aż tu z dalszego biegu pokazuje się iż bitwy pod Metz wcale nie były wygrane, że istnieją jeszcze dwie armie francuskie, że Paryż będzie się bronił do upadłego, a wnosząc z strat pod Metz, i zaciętości żołnierza francuskiego, to przychodzą do przekonania że setki tysięcy zabitych Prusaków w dotychczasowych bitwach, jest tylko zadatkami, zaliczką na straty jakie w wojnie, która bardzo długo potrwa, ponieść będzie jeszcze potrzeba. Od kilku dni niema więc już w dziennikach pruskich przechwałek, milczą o zaborze Alzacji i Lotaryngii, już nie dyktują pokoju. Ufność zniknąć zaczyna: już widzą, że jedna bitwa przegrana, zada Prusakom zupełną klęskę, z której podnieść się nie będzie można. Ach gdyby to można zawrzeć teraz pokój! Cóż, gdy niema nikogo w całej Francji, któryby chciał teraz wchodzić w rokowania pokojowe!

A na polu dyplomatycznym nagle znalazły się odosobnionemi Prusy, do których wszyscy po pierwszych zwycięstwach się uśmiechali pochlebnie. Nawet Moskwa grozi dzisiaj Prusom, jawnie i otwarcie oświadczać, iż nie dozwoli na zabór Alzacji i Lotaryngii. Ba nawet do ewentualnej akcji wojennej szuka sprzymierzeńców! Tak ją przeraziły nie tyle zwycięstwa pruskie, co pruska zachłanność, występująca tak beczelnie na jaw.

## Z teatru wojny.

XXV.

### Manewr Mac-Mahona.

Manewr Mac-Mahona jest jedynym, który może przynieść Francuzom świetne rezultata.

Nie zastanawiając piersią Paryż, mógł on zbawić Francję — lecz masując niespodzianym rzutem 250.000 wojska na tyłach komunikacji pruskich. Gdyby stoczył walkę pod murami stolicy i chociażby odniósł tam znaczne zwycięstwo — to zostałoby to zwycięstwo prawie bez korzyści, albowiem nieprzyjaciół mógł cofnąć się najspokojniej za Mozellę, wzmacnić się rezerwami, i trzeba byłoby na nowo rozpoczynać kampanję. Powtarzamy dziś to, cośmy powiedzieli przed tygodniem w artykule XXII i dzisiaj jak wtedy wyznajemy, że przez stratę drogi z Verdun do Metz, zadanie marszałka jest znacznie utrudnionem, lecz jednocześnie uważamy je za możebne do spełnienia.

Naraża się on wprawdzie być odciętym i przypartym do granicy — lecz właśnie rzut śmiały i rezykowny jest często najmniej przewidzianym przez wroga i dla tego prawie zawsze się udaje. Prusacy rozpoczynając wojnę doskonale wiedzieli o nieprzygotowaniu Francuzów a po bitwach, w Alzacji i pod Metz stoczonych, będąc sami wycieńczeni, sądzili, że armia francuska jeszcze w gorszym stanie i dla tego, chociaż manewr Mac-Mahona przez każdego fachowego człowieka mógł być spodziewanym, uważali go z przyczyn wyżej powiedzianych na teraz niemożliwym i jako tacy byli zaskoczeni.

Zresztą ani rząd francuzki ani Bazaine w swych odezwach, ani dzienniki paryżskie, ani nareszcie sam Mac-Mahon nie niezanieśli, aby tylko generała Moltkego wprowadzić w błąd co do rzeczywistych zamiarów. Gdyby Mac-Mahon naprzykład cofnął się był z Chalons od razu na północ, t. j. od razu w kierunku Rethel, łatwo było się pruskim wodzom odgadnąć istotny cel jego. Lecz Mac-Mahon nie ku Rethel lecz do Reims, t. j. więcej na zachód jak na północ, się rzucił — i dla tego mógł wtenczas Moltke mniemać, że marszałek nie ma innego zamiaru, jak tylko posuwając się równolegle z Prusakami do Paryża zagrażać ciągle ich prawemu skrzydłu.

Widocznem jest ze wszystkiego, że udało się księciu oszukać przeciwnika. Na dowód tego dość przypomnieć sobie, że Mac-Mahon opuścił Chalons 21, Rheims 23. bm., a dopiero 26 Prusacy rzucili się ku Varennes i Retbel. Jeśli tak jest a nie inaczej, to wypada ze wszystkiego, że Mac-Mahon wygrał dwa dni marszu, a przynajmniej dzień jeden i dla tego jesteśmy prawie pewni, że powiedzie się jemu zupełnie. Z Retz przez Rethel, Stenay, Longuion do Thionville, o ile sądzić m. żemy z dość niedokładnej mapy, jest 7 dni marszu, dziś więc zapewne w Thionville już stoi. A jeśli tylko w Thionville stoi, to można uważać manewr jego za skończony z zupełnym sukcesem. Chociażby bowiem Prusacy nśpieli w chwili obecnej przybież pod Thionville masami, to jednak nie przeszkadza księciu Magenty przejść na brzeg prawy Mozelli, pobić w tamtej stronie mniej liczne wojska i połączyć się z marsz. Bazaine'em.

Spodziewać się należy, że i marszałek Bazaine nie próżnuje także. Na huk dział Mac-Mahona wyjdzie on z swego obozu i uderzy na korpus obserwacyjny, choćby dla zrobienia skutecznej dywersji na korzyść kolegi.

Otrzymałany telegram z Berlina, w dzisiejszym rannem wydaniu zamieszczony, o utarcze

d. 27. bm. pod Buzancy, między Rethel a Montmedy, uważamy jako bitwę oddziału przez Mac-Mahona umyślnie zostawionego dla zamaskowania swego ruchu i powstrzymania pogoni, z oddziałem pruskim wysłanym z Chalons. Główne siły pruskie bowiem na pewno nie poszły na północ, lecz spieszenie dążą na wschód przez Verdun ku Thionville najprostszą drogą by tam zabiedz drogę niebezpieczną dla siebie nieprzyjaciełowi. Gdyby główne siły pruskie poszły w kierunku drogi, jaką przebiega Mac-Mahon, byłoby to największym szczęściem dla tego ostatniego; miałby on właśnie wtenczas drogę otwartą, i z łatwością mając 180.000, mógł by pobić korpusa obserwacyjne pod Thionville, a następnie, łącznie z Bazaine'em, pod Metz, wpierw nim pomoc nadbieży. O armii kronprinza niema co mówić; zbyt ona jest daleko na południe, by mogła zdążyć na plac boju; lecz jeśli tej armii, która przez Chalons prosto szła na Paryż, udało się przybież na czas nad Mozellę, to spodziewać się należy pierwszej bitwy pod Fontoy o parę mil na zachód od Thionville. Jeśli uniknąć tej bitwy Mac-Mahon nie zdoła, to od rezultatu onej zależeć będzie los wojny. Komu dopisze Fortuna? — wkrótce zobaczymy.

## KORRESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 27. sierpnia.

(sk.) Wypadki w Czechach zwróciły chwilowo na siebie uwagę tutejszych kół politycznych. Omawiają je tu tem pilniej, im mniej wiadomości teraz przychodzi z pola bitwy. Wszędzie życzą szczerze porozumienia Czechów z Niemcami, jakkolwiek nie tają, że takowe jest bardzo trudnem. Każda bowiem z partij obecnie partyj domaga się w pierwszej linji tego, co druga z zasady neguje. Tak Czesi pragną uznania prawa historycznego — Niemcy zaś uznania rajchsratu. Jedno drugiemu atoli wręcz się sprzeciwia. Do tego przychodzi jeszcze i to, że Niemcy wybrali do komisji tej narodowościowej ludzi, którzy w ostatnich czasach zajęli zanałto wybitne w obec Czechów stanowisko zanałto jawnie nieraz wypowiedzieli, iż będą się starać ile sił, by nie dopuścić zadośćuczynienia życzeniom czeskim, aby mogli teraz na cokolwiek się zgodzić, coby Czechów zadowolniło. Nie lepiej też i Czesi uczynili. Otóż wielu jest tu polityków, którzy z uwagi na te trudności uznają rokowania Czechów z Niemcami jako poronione dziecko, i do brych im nie wróżą skutków.

W sferach rządowych karmia się ciągle nadzieją na pomyślny wynik kroku deklarantów i sądzą, że Rada państwa, która bez wątpienia na kilka dni odroczone zostanie, będzie tego roku kompletną. O ile te nadzieje nie zawiódą rządu, niedaleka już pokaże przyszłość. Dotąd bowiem nie ma jeszcze żadnej okoliczności, któraby je popierała.

W tychże samych sferach zaprzeczają jak najusilniej i jak najmocniej stanowczo wszelkim wieściom o zbliżeniu się Austrii do Moskwy. Prócz porozumienia się co do postępowania w obec wojny, w którym prócz Austrii i Moskwy brały udział Włochy i Anglia — między gabinetami wiedeńskim i petersburskim nie projektowano żadnych a żadnych układów.



Pierwsze wieści o tych układach miały wyjść z Węgier. Pewne osoby Rządu węgierskiego jak tu zapewniają, chciały przez puszczenie ich w świat zgotować trudności pewnym tutejszym osobistościom, przeciw którym intriguja zawsze.

Czy nie Andrassy i Beust mają się tu rozumieć? Tak więc potwierdzałoby się to, co niedawno niektóre dzienniki donosiły o zajęciach między tymi dwoma ministrami, a czemu urzędownie jak najbardziej zaprzeczano — w swoim czasie.

Dla niepogody i nieprzyjemnego zimna, które tu od dni kilku panuje, nie mogłem się dziś udać do Prateru na wyścigi świąne. Nie wiem tedy czy i jak się odbyły. A szkoda!..

## Ostatnie wiadomości.

Podaliśmy już projekt adresu. Małe, więcej stylistyczne zmiany, poczyniło, w nim koło polskie a przyjęła komisja. Osobny projekt wnosila partja swiętojurska w języku ruskim, i przylaczyła następujące tłumaczenie polskie:

Wasza Cesarska i Królewska Apostołska Mość!

W obu krajowych językach wygłoszone orędzie Waszej Cesarskiej Mości wysłuchał galicyjski Sejm z zachwyceniem.

Mija już całe stolecie, jak koronny kraj Galicja z Łodomierja nieoddzielną część Monarchii austriackiej stanowi, a przez cały ten często wcale ciężki czas, okazywał się tutejszy naród Dynastji Waszej Cesarskiej Mości wiernym i za całość Habsburgskiego Państwa do wszelkich ofiar gotowym.

Tę dewizę on i dziś na chorągwi swych publicznych działań stale dźwizy i dźwizyć będzie — w tem niemasz wątpliwości.

Przeto i po Wysokiej woli Waszej Cesarskiej Mości zebrani w krajowym Sejmie zastępcy Królestwa Galicji i Łodomierji z Wielkiem Księstwem krakowskiem, chcąc być wiernymi przedstawicielami patrijotycznych uczuć i przekonań mieszkańców tegoż koronnego kraju, uznają swym naglącym obowiązkiem w tej chwili groźnych w skutki zajęć, których arena stała się Europa, przede wszystkim pomyśleć o zabezpieczeniu onych najwyższych interesów, których wspólne popieranie jest warunkiem potęgi i znaczenia austriackiego Państwa.

I w tym celu przystępujemy niezwłocznie do wyborów do Rady Państwa.

Wszelako w skutek obowiązującego dotąd krajowego statutu wyborczego, jest dla zastępców ruskich mieszkańców kraju zupełnie niemożliwem, wybrać do Rady państwa takich delagatów, którzyby tamże i Rusinów politycznemu pogładowi, jak i patrijotycznemu ich poczuciu wierny wyraz dać zechcieli.

Istotnie tak. Po tej przyczynie wybory sejmiku galicyjskiego do Rady państwa mogą zadosyć uczynić li tylko formie statutu wyborczego, nie też potrzebom i życzeniom obu narodowości w kraju. Tym sposobem na teraz inaczej być nie może. — Lecz zastępcy ruskich mieszkańców pocieszają się, że na długo tak już zostać nie może, jeżeli wyraźną wolą Waszej Cesarskiej Mości jest, aby objawione na polu wewnętrznych spraw różnice zdań pojechać na drodze konstytucyjnej, i aby w ten sposób życzenia kraju z uwzględnieniem warunków jedności Państwa i stosunków jego politycznych znalazły ile możliwości zadośćuczynienie.

Polecając naszą sprawiedliwą sprawę najłaskawszej opiece Waszej Ces. Król. Mości, żyjemy tą silną nadzieją, że i Rusini Galicji

i Łodomierji, pełnej równości przed prawem w każdym względzie wkrótce będą uczestnikami i że równa opieka obu narodowościom kraju prawem będzie podawa.

Błagamy Wszechmocność Boską, aby zachowała i chroniła naszego Cesarza, naszą Ojczyznę.

Lwów, dnia 26. sierpnia 1870.

Bazyli Kowalski, Ambroży Janowski, Ignacy Halka, Józef Jajus, Antoni Pietrusiewicz, Jan Pelech, Iwan Kerepin, Michał Demkow, Teodor Hajdamacha, Teodor Biłous, Józef Kulczycki, dr. Gabryel Krzyżanowski, Paweł Lisieniecki, Aleksy Zakliński, Michał Kozanowicz, Józef Krasicki, Mikołaj Bojczuk, Jan Ozarkiewicz, Danilo Iwanyszow, Piotr Kocyłowski, Elias Fecak, Bazyli Koeko, Fortuna, Jan Bódnar, Bazyli Calkowski, Kirylo Hubar, Mandyczowski, Lewicki.

Podpisów jest 28. Brakuje podpisu papaw Ławrowskiego, Kaszewki i ks. Kaczaly.

Zabawne jest żalenie się swiętojurow, iż naród ich niema reprezentacji. Smerlingowska ustawa wyborcza, chcąc Rusinom dać jak najwięcej możliwie głosów, pokrzywdziła miasta, a gminom wiejskim dała połowę całego składu sejmowego — a ci panowie jeszcze czują się pokrzywdzeni, dla tego, że gminy nie wybierały swiętojurow!

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło o godz. 10 1/2, przed południem. Po odczytaniu protokołu i spisu nadeszłych petycji i po zawiadomieniu Izby o udzieleniu 3-dniowego urlopu p. Wolskiemu z powodu słabości, składają przyrzeczenie pp. Zamojski, Szaszkiewicz i Jabłonowski. Następnie przeszedł sejm do pierwszego punktu z porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisji budżetowej o petycji towarzystwa gospodarskiego względem subwencji dla szkoły w Dublanach. Referuje p. Zyblikiewicz. Za udzieleniem subwencji przemawiają pp. Henryk Wodzicki, Pietruski, Smarzewski, ks. A. Sapieha, Grocholski, Weigel; przeciw Fecak i ks. Krasicki. Subwencja 10.000 złr. została udzieloną. Następnie rozpoczęły się rozprawy nad adresem. Pierwszy przemawia p. Borkowski.

Paryżanie bardzo energicznie sposobia się do odporu Prusaków, do wytrzymania oblężenia. Kobiety, dzieci, starce opuszczają Paryż. Formalna wędrówka się rozpoczęła.

Dotąd są gruba mgła pokryte operacje Mac-Mahona.

Doniesienie iż Niemcy pod Strassburgiem zajęli dworzec Strassburgski było nieprawdziwem. Zajęli oni dworzec na pierwszej stacji za Strassburgiem.

## Telegramy „Gaz. Narodowej.“

**Berlin 29.** Wielka kwatery główna (gdzie?) 28 sierpnia. Wczoraj zwycięzka utarczka przeciw szaserom francuskim w okolicy Busancy. Dowódca francuski ranny dostał się do niewoli.

(Busancy, na pół drogi od Rethel do Montmedy.)

**Ateny 29.** sierpnia. Do portu Syra zawinęła korweta francuzka z dwoma zabraniami okrętami niemieckimi, trudniącemi się przewozem węgla.

Rząd tutejszy zmusił ją natychmiast opuścić greckie wody.

**Berlin 29.** sierpnia (wieczór) *Börsenzeitung* podaje depeszę prywatną o potyczce Mac-Mahona z Steinmetzem pod Varennes. Dotąd niema depeszy urzędowej, któraby potwierdziła tę wiadomość.

Rząd pruski „dobrowolnie“ udzielił Austrii wyjaśnień co do tworzenia nowej armii pod Głogowem.

**Karlsruhe 30** sierpnia. Biskup Strasburski wyszedł do Schlichtheim, konferował z podpułkownikiem badeńskim Lescińskim, i prosił o pozwolenie opuszczenia miasta przez ludność Strasburga. Proźbie tej odmówiono. W końcu przyzwolono na 24 godzinne zawieszenie broni, jeżeli gubernator twierdzy, w przeciągu godziny oświadczy gotowość do rokowań w ogóle. Zaproszono równocześnie gubernatora, ażeby się naocznie przekonał o zarządzeniach, przysposobionych do szturm. Przy powrocie strzelano na Lescińskiego który samniósł chorągiew parlamentarza. Chorągiew od strzału podziurawiona; usiłowanie pośredniczenia było bezskuteczne. Bombardowanie z dział najcięższego kalibru trwa dalej.

**Bazyleja 29.** sierpnia. Uciekający z Strassburga (a więc Strassburg nie jest zupełnie obsaczony) mówią, iż z soboty na niedzielę na nowo bombardowano Strassburg. Tum Strassburgski runął. Ulica od tumu (Domstrasse) cała w gruzach.

Mówią tu z coraz większą pewnością o zwycięstwie Bazaina.

**Bruksela 30.** sierpnia. Belgijski korpus obserwacyjny koncentruje się coraz więcej ku najdalszej granicy. (Najdalsza granica jest naprzeciw fortecy Longvy, Longuyon i fortecy Thionville. p. r.)

**Praga 30.** sierpnia. Krąży wiadomość, iż hr. Potocki ustępuje z ministerstwa Klubu czeskich posłów, wysłał Bielskiego do Wiednia, ażeby dowiedzieć się, jakie ustępstwa zamierza rząd poczynić Czechom. Od rezultatu tej misji zależy wejście deklarantów do sejm.

**Wiedeń 30.** sierpnia, *Tagblatt* donosi, że Bielski wczoraj konferował z hrabią Potockim i wczorajszym pociągiem niezadowolony odjechał do Pragi.

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.